

W tym numerze:

Święta Less Waste	2
Kadra Sobieskiego	3
Nasze Sobieszczaki—1B	7
Schematy, które zatrują życie i moc naszych myśli	8
Polska jest kobietą	10
Antyszczepionkowcy	12
<i>Kącik Literacki</i>	15
Wywiad z Mówiąc Inaczej - Pauliną Mikułą	17
Artystyczny Lublin	20
Sekcja Filmowa	22
Recenzja płyty	23
Recenzja gry	26
Kosmetyczne ABC	28
Fundacja Billa Gatesa	29
Sport	33
Śniadaniowe szaleństwo	36



Święta z głową – spraw radość bliskim i uratuj planetę!

Święta Bożego Narodzenia kojarzą nam się z ciepłem ogniska domowego, zapachem pysznych potraw i spotkaniami z rodziną. Niestety, jest to czas powodujący nieodwracalne zmiany w środowisku. Czy wiedzieliście, że każdy z nas, podczas świąt

emituje 650 kilogramów dwutlenku węgla? Ilość CO₂ wytwarzana w okresie świątecznym jest równoważna masie 1000 przeciętnych puddingów. To 5,5% rocznego śladu węglowego, ale można zmniejszyć ten wynik.

Świąteczne potrawy generują nawet do 26 kilogramów ditlenku węgla, dieta wegetariańska zmniejsza ten wynik o około 3 kilogramy, używanie produktów organicznych o 2, a nie marnowanie jedzenia aż o 7.

Zmiana lampek oświetlających nasze domy na łańcuch 160 zwykłych lampek pozwala zmniejszyć emisję CO₂ o nawet 400 kilogramów. Najlepsze dla środowiska są światełka LED, których łańcuch przyczynia się do emisji zaledwie 5 kilogramów ditlenku.

W pandemicznych warunkach podróże do rodziny nie są wskazane, ale w przyszłości warto wybrać pociąg. Podróż transportem zbiorowym, może zmniejszyć emisję nawet o 63 kilogramy.

Pamiętajcie również o prezentach, kupujcie je z głową, ponieważ kupując różnego rodzaju przedmioty emitujemy do 310 kilogramów CO₂, z czego nawet 65 kilogramów mogą stanowić prezenty niechciane, które zostaną później wyrzucone.

Zachęcam Was do sprawienia, by te święta były

wyjątkowe, nie tylko dla Was, ale również dla planety. Może zrobicie prezenty własnoręcznie? Puszka samodzielnie wykonanych ciastek, czy malowany obrazek, to prezenty, które osoba obdarowywana zapamięta na długo. Niezjedzone potrawy, można zanieść osobom potrzebującym, a nieudane prezenty zanieść chociażby do domu dziecka.

Życzę Wam, abyście spędzili te święta bezpiecznie, w spokoju i z głową. Kreatywność nic nie kosztuje, a planeta, podziękuje Nam w przyszłości.

Alicja Tomaszewska z klasy IIcG

Źródło:

„The Carbon Cost of Christmas” - Gary Haq, Anne Owen,
Elena Dawkins and John Barrett

Kadra Sobieskiego

W zeszłym roku, w związku z obchodami 100-lecia Naszej szkoły, prowadziłam rubrykę, w której przeprowadzałam wywiady z emerytowanymi nauczycielami II LO. Postanowiłam, że będę ją kontynuować.

Nauczycielem, z którym miałam przyjemność porozmawiać, była Pani Profesor Hanna Janiszewska.

A: Jakiego przedmiotu i w jakich latach uczyła Pani w 2LO?

HJ: Uczyłam j. angielskiego w latach 1990-2020. W 2019 i 2020 będąc już na emeryturze.

A: Czy zawsze chciała być Pani nauczycielką? Skąd ten pomysł?

HJ: Ukończyłam filologię angielską z kierunkiem nauczycielskim. Początkowo myślałam o pracy tłumacza, ponieważ miałam tremę przed wystąpieniami publicznymi. Większe audytorium mnie po prostu ogromnie stresowało.

Kilka zleceń tekstów do tłumaczenia uświadomiło mi, że wolę jednak pracę z ludźmi niż z „papierami”. Praca tłumacza jest żmudna, czasochłonna, a dla mnie była po prostu nudna. Najpierw prowadziłam zajęcia na kursach i stwierdziłam, że to całkiem interesująca praca. Potem otrzymałam propozycję pracy w II LO – szkole, której jestem absolwentką.

A: Czy utrzymuje Pani kontakt z byłymi uczniami?

HJ: Tak, mam kontakt z byłymi uczniami. Teraz najczęściej przez portale internetowe.

A: Czy może mi Pani coś opowiedzieć o Stanach Zjednoczonych?

HJ: Język angielski poznałam bardzo dobrze dzięki temu, że naukę w szkole podstawowej rozpoczęłam w Stanach Zjednoczonych. Kiedy miałam 6 lat, wraz z rodzicami i siostrą wyemigrowałam do USA. Mieszkaliśmy w Cleveland, Ohio od 1964 - 1970. Na szczęście, dzieci bardzo łatwo w obcym kraju uczą się nowego języka. Po kilku miesiącach, zarówno ja, jak i siostra całkiem dobrze radziłyśmy sobie w nowych warunkach. Nauka w szkole amerykańskiej bardzo różni się od nauki w naszych szkołach. Uczono nas przede wszystkim umiejętności samodzielnego wyszukiwania informacji w różnych dostępnych źródłach (w tamtych czasach to były książki, atlasy itp. a nie internet). Na sprawdzianach można było również z tych źródeł korzystać. Zadań domowych było bardzo mało. Pracowaliśmy przede wszystkim w szkole na lekcjach.

Obowiązkowych lektur do czytania też nie mieliśmy w programie. Każdy sam wybierał książki do czytania i co miesiąc trzeba było napisać wypracowanie, w którym należało przedstawić streszczenie oraz własne refleksje bądź opinie na temat przeczytanej powieści, opowiadania itp. Oprócz zajęć dydaktycznych były również wycieczki, festyny zabawy, pikniki, koncerty. Kiedy wróciliśmy do Polski, było mi bardzo ciężko odnaleźć się w polskiej szkole, gdzie standardy i wymagania były znacznie wyższe.

A: Jakie są Pani najmiłsze wspomnienia z czasów pracy w naszej szkole?

HJ: Miłych wspomnień w II LO mam tak dużo, że trudno mi wybrać te, które są najlepsze. Bardzo lubiłam lekcje przed Bożym Narodzeniem. Ubieraliśmy razem choinkę, i dekorowaliśmy salę. Omawialiśmy brytyjskie i amerykańskie tradycje i porównywaliśmy z polskimi. Śpiewaliśmy angielskie kolędy oraz świeckie piosenki świąteczne. Ulubionym utworem od lat była piosenka "Last Christmas". Dzień Europejski też dostarczył wiele przyjemnych wspomnień. Moje klasy traktowały ten dzień z dużą dozą humoru. Najczęściej przygotowywali parodie programów TV, seriali, reklam, konkursów, pokazów mody. Było przy tym dużo śmiechu i dobrej zabawy. Ale zwykłe zajęcia też miło wspominam, zwłaszcza kiedy były dyskusje, w które angażowała się cała grupa, nawet ci, którzy na ogół nie byli aktywni.

A: Czy organizowała Pani wycieczki szkolne?

HJ: Wraz z panią wicedyrektor, Marleną Rogoziewicz, zorganizowałyśmy 2 wycieczki międzyklasowe, do Anglii i Włoch. Pobyt w Wielkiej Brytanii był krótszy, więc zwiedzaliśmy przede wszystkim najciekawsze obiekty w

Londynie. We Włoszech byliśmy cały tydzień, więc zobaczyliśmy Rzym, Florencję, Wenecję, Rimini oraz San Marino. Obydwie wycieczki były bardzo udane i dostarczyły wiele, niezapomnianych wrażeń. Wychowawczynią byłam tylko raz i wtedy wyjechałam z klasą na kilkudniowy biwak.

A: Czy ponownie wybrałaby Pani zawód nauczyciela?

HJ: Tak. Z całą pewnością ponownie wybrałabym ten zawód. Jest on, niewątpliwie, dużym wyzwaniem, ponieważ pracuje się z ludźmi o tak różnorodnych osobowościach, zdolnościach, oczekiwaniach, potrzebach i postawach. Niemożliwym jest wszystkich zadowolić. Ale po to są wyzwania, żeby starać się im jak najlepiej sprostać. Kiedy widziałam pozytywne efekty moich starań np. gdy uczeń, który miał ogromne blokady związane z mówieniem o sobie po angielsku, w końcu się przełamał i zaczynał mówić, to odczuwałam ogromną radość. Myślę, że nie tylko nauczałam, ale również bardzo wiele uczyłam się od swoich uczniów i w tym też odnajduję wielką wartość tego zawodu. Chciałam jeszcze tylko powiedzieć, że II LO jest dla mnie miejscem, które budzi bardzo ciepłe uczucia. Poznałam tu ludzi, z którymi zaprzyjaźniłam się i którzy wnieśli dużo cennych wartości do mojego życia.

A: Bardzo dziękuję Pani Profesor za rozmowę i poświęcony mi czas.

Alicja 3D

Nasze Sobieszczaki— 1B

O naszej klasie, klasie 1b można powiedzieć oraz napisać bardzo dużo. Pomimo że znamy się bardzo krótko, jesteśmy ze sobą bardzo zżyci i dużo o sobie wiemy. Wśród nas dzieje się wiele śmiesznych sytuacji. Uważamy, że jesteśmy zgraną klasą i dobrze się dogadujemy w różnych kwestiach. Chętnie sobie pomagamy oraz stajemy w swojej obronie.

Mamy wiele sukcesów na swoim koncie. Poczynając od osiągnięć sportowych np. nasz kolega Janek osiąga wysokie wyniki ze swoją drużyną w siatkówce, zaś Fabian oraz jego drużyna, w której gra, awansowali do 1 Ligi Wojewódzkiej. Osiągamy sukcesy nie tylko w sporcie, a także w grach komputerowych, tańcu, śpiewie, grze na gitarze czy ukulele. Jesteśmy bardzo z nich dumni, jest to dla nas zaszczyt mieć takie osoby w klasie.

Warto wspomnieć o naszym wychowawcy, profesorze Rafale Rafalskim. Mamy w Nim duże oparcie, traktuje nas praktycznie jakbyśmy się znali od lat, traktuje nas jak swoją rodzinę. Jest to przemiły człowiek z dużym poczuciem humoru i dystansem do siebie. Często służy dobrą radą i jest niezwykle pomocny. Cierpliwość najprawdopodobniej to jego drugie imię. Uważamy, że lepszego wychowawcy trafić nie mogliśmy.

A co najbardziej spodobało nam się w tej szkole? Podoba nam się to, że nauczyciele są dla nas wyrozumiali i chcą dla nas jak najlepiej. Podoba nam się sposób nauczania, nauczyciele są wymagający, co uważamy za zaletę. "Nieraz doświadczyłam już serdeczności ze strony Sobieszczaków, że starszych klas" - stwierdziła Agata. Atmosfera w szkole jest niesamowita, tworzą ją świetni ludzie.

Bardzo nam się podoba, jak samorząd organizuje atrakcje takie jak "dzień dresa".

Podsumowując, cieszymy się, że mamy bardzo zgraną klasę i uczęszczamy do tak bardzo dobrej szkoły. Od teraz staliśmy się "Sobieszczakami", z czego jesteśmy bardzo dumni.

Marcelina Kostrzewska i Weronika Sikorska

Schematy, które zatruwają życie i moc naszych myśli

Moc naszych myśli ma głęboki wpływ na naszą rzeczywistość. Podstawą do osiągnięcia sukcesu w życiu jest pozytywne myślenie. Nasze myśli przyciągają do nas to, na czym się skupiamy. Większe szanse na sukces mamy wtedy, kiedy oddalamy od siebie złe myśli.

Czasem wydaje nam się, że dobrze znamy świat i potrafimy opisać jego rzeczywistość. Interpretacja zdarzeń to proces, w którym istotny jest sposób, w jaki odbieramy to, co dzieje się wokół nas. Każdy człowiek zwraca uwagę na różne elementy i inaczej interpretuje sytuacje, które wywołują w nim emocje. Czasem zestawienie relacji poszczególnych osób, biorących udział w tym samym wydarzeniu, są tak kontrastowe, że wydawać by się mogło, iż opowiadają o dwóch różnych sytuacjach. Dzieje się tak, ponieważ każdy zwraca uwagę na inne szczegóły wydarzenia i tworzy w ten sposób obraz świata, który działa zgodnie z zasadą samospełniającej się przepowiedni, co znaczy, że jeśli myślimy pozytywnie, łatwiej

dostrzec nam w swoim otoczeniu dobre rzeczy, a nam samym łatwiej jest pomagać innym ludziom. Jeśli natomiast myślimy, że na świecie jest dużo krzywdy i niesprawiedliwości, dostrzegamy głównie negatywne aspekty czy zachowania innych ludzi.

Jak poznajemy świat ?

Pierwszymi tłumaczami świata są rodzice. To oni uczą nas, jak odbierać rzeczywistość, jaki jest świat i jak radzić sobie w życiu. Dlatego to, jak odbieramy świat- czy jest dla nas miejscem bezpiecznym, którego warto doświadczać i z niego korzystać, czy też może jest dla nas pełen zagrożeń i traktujemy nowości z dystansem-zależy w dużej mierze od naszych rodziców. Z czasem sami zaczynamy poznawać świat, godzimy się z klęskami, wyciągamy wnioski i planujemy działania na przyszłość. Osoby ostrożne dokonują innych wyborów, niż osoby lubiące ryzyko. Inaczej buduje relacje ten, kto lubi samotność aniżeli ten, który lubi przebywać z ludźmi. Niestety, nie wszystko, co nas spotyka, jest zależne od naszych myśli, nie na wszystko mamy wpływ np. choroba czy śmierć. Mamy jednak wpływ na to, w jaki sposób się z tym zmierzmy i poradzimy sobie z emocjami towarzyszącymi temu zdarzeniu.

Często pomocni bywają przyjaciele, znajomi, bliscy.

Świat jest pełen schematów, przed którymi ciężko się uchronić. Według Gombrowicza, żyjemy, przeskakując z jednej formy w drugą formę, przybieramy stosowną „gębę” w zależności od okoliczności. Możemy jednak spróbować stworzyć nową opowieść o swoim życiu, porządkować ją, wpleść elementy dotychczas niezauważalne, pomijane, czy bagatelizowane. „Gdy zmienimy schemat, według którego interpretujemy rzeczywistość, zmieni się również nasza osobista historia i, co za tym idzie,

zupełnie inaczej będziemy doświadczać życiowych wydarzeń. Mamy wówczas wrażenie, że zmieniło się otoczenie, ludzie wokół, podczas gdy zmieniała się tylko- i aż- własna narracja.” - jak pisze Martyna Figurska w artykule pt. „Schematy, które zatruwają życie”.

Z pozoru pozytywne myślenie wydaje się prostą sprawą, ale każdy wie, że niekoniecznie musi tak być na co dzień. Warto jednak dążyć do generowania dobrych myśli, ponieważ : pozytywny umysł przyciąga pozytywne zdarzenia, poprawia relacje międzyludzkie, zdrowie psychiczne pomaga w utrzymaniu zdrowia fizycznego, zwiększa się szansa na sukces, wzrasta motywacja i zmniejsza się poziom stresu. Najważniejsze jednak jest to, że możemy być PIĘKNI NIE TYLKO Z ZEWNĄTRZ, bo właściwe nastawienie sprawia, że jesteśmy szczęśliwi, uśmiechamy się i chcemy być dobrymi ludźmi, przyjaciółmi dla drugiego człowieka oraz życzliwi „tak po prostu, bez powodu”.

Niech piękno bije i z Twojej duszy !

Marta Aniszewska

„Polska jest kobietą”

28 listopada 1918 roku Polki wywalczyły prawa wyborcze – przed takimi krajami jak Szwecja, Stany Zjednoczone czy Szwajcaria, której mieszkanki zdobyły możliwość głosowania i kandydowania w wyborach dopiero 53 lata później! Trudno więc uwierzyć, że 102 lata później wciąż musimy walczyć o nasze prawa – tym razem nie do głosowania, ale do decydowania o swoim życiu i swoim ciele. Nie tego chciałyby dla nas nasze praprababki, nieprawdaż?

Na szczęście, siła kobiet jest nieograniczona. Szczytem arogancji jest myśleć, że zgodzimy się żyć pod dyktando mężczyzn, którzy nie wiedzą absolutnie nic o marzeniach, nadziejach i obawach, jakie towarzyszą nam każdego dnia. Nie wiedzą, jak to jest bać się wychodzić po zmroku i mieć świadomość, że jeśli coś się stanie, to wina zawsze będzie po ich stronie. Nie słyszeli nigdy, że są mniej inteligentni tylko ze względu na swoją płć. Obecny status quo niesie za sobą korzyści dla mężczyzn – to oni są na uprzywilejowanej pozycji w życiu społecznym, zawodowym i w sensie ekonomicznym. Dlatego też boją się kobiet i naszej rewolucyjnej siły. Boją się, że zechcemy traktować ich tak samo, jak oni traktowali nas przez całe nasze życie. Dziękujemy, jeśli wspieracie kobiety w walce o nasze prawa, ale nie będziemy gloryfikować was za to, że rozumiecie, że nam się należą.

Powtarzanie, że w XXIw. nie potrzeba feminizmu, jest wierutną bzdurą. Słyszałam to wielokrotnie z usta mężczyzn, ale także, co gorsza, kobiet. „Równość płci jest od dawna, o co jeszcze walczyacie?”, „jedźcie na Wschód zajmować się tymi kobietami, które naprawdę potrzebują pomocy” czy „chcecie po prostu być lepsze od facetów” to częste wypowiedzi, z którymi spotyka się każda osoba identyfikująca się jako feministka w dzisiejszej Polsce. W słowach znanej pisarki Simone de Beauvoir: "Nie zapominajcie, że wystarczy kryzys polityczny, gospodarczy czy religijny, aby prawa kobiet na nowo były kwestionowane. Prawa kobiet nigdy nie będą rzeczą oczywistą. Musicie być czujne przez całe życie."

Również chciałabym żyć w kraju, w którym feminizm nie jest już potrzebny – gdzie równość między płciami to rzecz tak oczywista jak to, że niebo jest niebieskie, a trawa zielona. Codziennie otwierać oczy i nie bać się, o czym przeczytam w gazecie.

Ale feminizm może stać się niepotrzebny tylko przez bycie powszechnym, tylko wtedy, kiedy świadomość, że każdy człowiek zasługuje na tyle samo szacunku, będzie zakorzeniona w społecznej świadomości. Wydarzenia ostatnich miesięcy pokazały dobitnie, że feminizm to bynajmniej nie przeżytek i wszyscy powinniśmy stanąć murem za kobietami. W końcu kiedy, jak nie teraz?

Zuzanna Plutowska

Antyszczepionkowcy

W ostatnich latach liczba osób uchylających się od obowiązkowych szczepień w naszym kraju drastycznie wzrosła. Według Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego od 2015 do 2019 roku odnotowano aż 3 razy więcej takich przypadków (z 16,6 tys. uchyleń do 46,8 tys.).

Sytuacja ta ma, niewątpliwie, związek z działalnością tzw. „antyszczepionkowców”, według których szczepionki stanowią ogólne zagrożenie dla zdrowia, m.in. rzekomo wywołując autyzm. Niegdyś uważani za niewielką grupę osób o skrajnych poglądach, ostatnio częściej stają się tematem debat publicznych, znajdując coraz więcej popleczników, głównie poprzez media społecznościowe.

Skąd pochodzi niechęć do szczepień? Skąd bierze się takie zacięcie wśród zwolenników ruchów antyszczepionkowych? Zdaje się, że publikacje badań naukowych potwierdzających skuteczność i bezpieczeństwo szczepień ochronnych w żadnym stopniu nie wpływają na eliminację mitów wciąż funkcjonujących w naszym społeczeństwie.

Zagłębiając się w temat tego środowiska, zaobserwowałam, że jego znaczną część stanowią młodzi rodzice. Grupa ta jest bardzo podatna na manipulację i pomimo dobrych intencji zapewnienia swojemu dziecku bezpieczeństwa, w związku z emocjami może podejmować szkodliwe decyzje, mylnie rozpoznając, co dla niego będzie dobre.

„Szczepionki powodują autyzm”, „Kobiet w ciąży nie należy szczepić przeciwko grypie i krztuścowi”- takimi informacjami młodzi ojcowie i matki są zarzucani, gdy tylko próbują dowiedzieć się czegoś „na własną rękę”, przeszukując internet. A wiadomo, że nic nie zakłóca trzeźwego rozumowania jak strach o zdrowie i życie swoje oraz swoich najbliższych.

Jest to idealny grunt pod antyszczepionkową propagandę, która szerzy dezinformację. Andrew Wakefield, uważany za autorytet przeciwników szczepień, to były lekarz pozbawiony praw do wykonywania zawodu w 2010 roku, za sfałszowanie wyników badań, które miały wiązać szczepienia z występowaniem autyzmu u dzieci. Nie tylko otrzymał łącznie ponad 400 tysięcy funtów od firm prawniczych chcących sądzić się o odszkodowania za rzekome skutki uboczne szczepień, ale także sam w tym czasie opracowywał konkurencyjną szczepionkę. Mimo tych wszystkich kompromitujących go dowodów, nadal cieszy się poparciem wielu osób.

Skoro wyniki badań naukowych oraz wątpliwa wiarygodność czołowych przedstawicieli tego ruchu nie przekonuje wielu osób, w jaki sposób możemy uświadamiać innych o skuteczności i znaczeniu szczepień? Przede wszystkim nie możemy wyśmiewać takich ludzi, jakkolwiek irracjonalne mogą wydawać się ich działania. Nasze argumenty powinny nawiązywać do personalnych korzyści wynikających z poddania

się obowiązkowi szczepienia. Rodzic, mając w swoim mniemaniu wybór między odpowiedzialnością zbiorową (zagrożenia dla populacji, tzw. odporności stadnej) a dobrem własnego dziecka (ruchy antyszczepionkowe podkreślające ryzyko związane ze stosowaniem szczepionek), zdecydowanie wybierze opcję, która zapewni bezpieczeństwo jego dziecku.

WHO umieściło „antyszczepionkowców” na 8. miejscu na liście największych globalnych zagrożeń w 2019 roku. „Szczepionki są jednym z najefektywniejszych sposobów unikania chorób. Obecnie zapobiegają 2–3 mln zgonów rocznie, a dalszych 1,5 mln zgonów można uniknąć, jeśli wyszczepialność populacji będzie większa” – czytamy w komunikacie WHO. Jednocześnie organizacja ta zauważa, że w ostatnim czasie na całym świecie, głównie w związku z działalnością ruchów antyszczepionkowych, liczba zachorowań na odrę zwiększyła się o 30%.

Dlatego ważna jest empatia, podobnie jak i rzeczowa dyskusja z wahającymi się. Przecież absurdalne jest rezygnowanie z takiego dobra, podczas gdy w różnych państwach na całym świecie wiele osób marzy o dostępie do szczepień na malarię czy polio. Wierzę, że dzięki podnoszeniu świadomości społeczeństwa w zakresie znaczenia szczepień oraz przekazywaniu rzetelnej wiedzy medycznej ze spokojem i zrozumieniem jesteśmy w stanie zdziałać bardzo wiele.

Matylda Wieczorek z klasy IIcG

Źródła:

szczepienia.pzh.gov.pl

wikipedia.org - Andrew Wakefield

ejournals.eu/Zdrowie-Publiczne-i-Zarzadzanie/2019/Tom-17-zeszyt-1/art/15353

totylkoteoria.pl - Kim jest Andrew Wakefield i jak sfalszował badanie wiążące szczepienia z autyzmem.

Kącik książkoholika – czyli tour po polskiej literaturze

„LiteraTOURa” to książka z gatunku tych niezwykle potrzebnych na rynku wydawniczym. Jest to książka o książkach, jednakże nie znajdziemy tam streszczeń, omówienia czy charakterystyki bohaterów. Autorka bowiem w swojej publikacji pragnie „odczarować” jednoznaczną interpretację utworów, jaka zostaje nam narzucona przez system szkolny. Tym samym autorka zabiera w podróż do świata polskiej literatury. Jest to jednocześnie podróż w czasie, ponieważ prowadzi przez wszystkie epoki literackie aż do współczesności. Pozycja, która powinna znaleźć się na półce licealistów, czytelników zainteresowanych rozwojem intelektualnym, a także osób nie lubiących czytać.

Paulina Mikuła to znana youtuberka, która na grunt rozrywkowy przeniosła naukę, jaką jest językoznawstwo. Popularność zdobyła poprzez analizowanie rozmaitych trudności językowych, z którymi możemy się spotkać na co dzień. Na pewno we wzroście popularności pomogła jej nietuzinkowa osobowość, energiczność, ale przede wszystkim – pasja. A nie od dziś wiadomo, że wszystkim można zarazić, jeśli zobaczymy w kimś prawdziwą fascynację przedmiotem. „LiteraTOURa” to druga publikacja książkowa autorki. Tym razem jednak totalnie niespodziewana – bowiem nie o języku, a o historii literatury.

W książce znajdziemy 150 fragmentów literatury polskiej opatrzone komentarzami autorki po to, abyśmy wrócili do nieprzeczytanych lektur szkolnych lub też poznali nowe, ciekawe i warte uwagi utwory. Wybór dzieł jest tutaj nieprzypadkowy – autorka zebrała tu tytuły ważne dla kultury polskiej,

lubiane przez samą siebie, znane w środowisku moli książkowych, a także te zupełnie nowe. W publikacji znajdziemy subiektywne komentarze, pojawiają się w nich luźne skojarzenia, a nierzadko również wspomnienia, odczucia i emocje. Są one szczególnie istotne, pokazują, że literatura, ta zamierzchna („Bogurodzica” czy poezja Kochanowskiego), może być przedmiotem rozmowy współczesnych nastolatków. Bo choć zmienił się kod, to my wcale nie zmieniliśmy się tak bardzo. Nasi przodkowie zakodowali nam w literaturze swoje bardzo cenne doświadczenie. Czytając, możemy przeżyć ich doświadczenia i dowiedzieć się, że byli tak jak my – pełni marzeń, lęków, niepokojów, oczekiwań i zawiedzionych nadziei. Doszli również do wielu wniosków, do których my, nieczytający, musimy ciągle dochodzić od nowa.

Jak pisze autorka

„Jest to frustrujące i po prostu głupie, bo pisarze tak piszą i piszą, pocą się, starają, wymyślają, podsuwają pomysły, przestrzegają, a my co? Nic. Ciągłe wpadamy w ten sam syf, bagatelizując wysłane przez nich wskazówki. Jesteśmy po prostu jacyś niepoważni.”

„LiteraTOURa” Pauliny Mikuły nie nakazuje nam interpretować utworów w sposób jednoznaczny. Interpretacja dowolna – bo jak czytamy we wstępie „książki są do czytania”.

Dlatego nie znajdziemy w tej książce interpretacji zgodnych z kluczem maturalnym. Jest za to wspaniała podróż po literaturze, czyli tak jak powinno być! Komentarze autorki niekiedy bawią, niekiedy natomiast zmuszają do refleksji, głębszego zastanowienia. Jedno jest natomiast pewne – każdemu, kto sięgnie po tę lekturę, na pewno wydłuży się lista czytelnicza na nowy rok!

Julia Domeracka

Rozmowa z autorką „LiteraTOURa”

Jak zachęcić społeczeństwo do czytania oraz jak powstawała „LiteraTOURa”? O tym (i nie tylko) opowiada Pani Paulina Mikuła, twórczyni kanału „Mówiąc inaczej”. Autorka bestsellerowej książki „Mówiąc inaczej” oraz wydanej w październiku bieżącego roku „LiteraTOURy”.

Skąd pomysł na napisanie „LiteraTOURy”?

Z tym pomysłem przyszedł do mnie Radek Kotarski. Odpowiedział o nim tak, że nie mogłam nie napisać tej książki. Uznałam, że muszę to zrobić!

Jaka była metoda doboru utworów w Pani książce?

Najpierw wybieram swoje ulubione utwory oraz takie, z którymi wiązały mnie jakieś przygody. Potem sięgnęłam po książki, których nie znałam, ale moi znajomi je polecili. Ich opowieści o danych utworach. Tym się inspirowałam.

Kiedy narodził się pomysł na dwuznaczny tytuł książki?

To był sierpień, skończyłam już pisać. Nagle leżąc na łóżku, pomyślałam „a może gra językowa?”. Wybrałam słowo literatura i tour, bo przecież ta książka to taki tour po literaturze polskiej!

Co robiła Pani, kiedy brakowało motywacji podczas pisania?

Siadałam, pisałam albo czytałam. Po prostu działałam. Nie raz brakowało mi chęci, ale najlepszym sposobem na brak motywacji jest właśnie działanie.

Jest Pani autorką także swojej pierwszej, debiutanckiej książki „Mówiąc inaczej”, którą książkę pisało się Pani lepiej?

Pierwszą książkę pisało się łatwiej, bo wszystko, co chciałam napisać, miałam w głowie. Podczas pisania po prostu przelewałam myśli na papier. W przypadku „LiteraTOURy” było tak, że brałam do ręki książkę, o której nic nie wiedziałam. Musiałam ją przeczytać, zastanowić się nad nią i dopiero wtedy mogłam napisać. Wysilek był więc nieporównywalnie większy.

Planuje Pani wydanie kolejnej książki?

Na razie nie mam takich planów. Jeszcze żyję „LiteraTOURą”.

Jakiej lektury w szkole najbardziej Pani nie lubiła?

„Sonetów Krymskich” to wiersze, ale... w ogóle do mnie nie przemawiały.

Pamięta Pani jakieś zabawne wydarzenie z liceum?

Zabawnych sytuacji było mnóstwo! Pamiętam, jak pewnego dnia na lekcji historii nauczyciel powitał nas słowami: Z Wam też nie ma dzisiaj żadnej rozmowy, bo wszyscy przeżywają ostatni odcinek „Magdy M”? Na lekcji chemii zaś nauczyciel zapytał nas, czy w kosmosie jest tlen. Ci, którzy uważali, że jest, mieli ustawić się po prawej stronie Sali, a ci, którzy twierdzili, że nie ma, mieli wybrać lewą stronę. Ja, moja koleżanka i kolega, czyli w sumie trzy osoby, wybraliśmy opcję: nie ma tlenu i ustawiliśmy się po lewej stronie. Reszta klasy wybrała prawą stronę. Nauczyciel odwrócił się do nas i powiedział: Wy macie po dwa plusy, a Was (tu zwrócił się do reszty klasy)... ktoś musiał strasznie skrzywdzić.

Jak wspomina Pani maturę? Było to stresujące wydarzenie czy raczej podeszła do tego Pani ze spokojem?

Byłam kłępkim nerwów. Dopiero teraz wiem, że maturą

naprawdę nie trzeba się stresować. Trzeba wejść, zdać i wyjść.

Co powiedziałyby Pani młodym ludziom, którzy nie lubią czytać?

Powiedziałabym im, żeby koniecznie przeczytali „LiteraTOURę”, czyli moją nową książkę, bo ona pokazuje, ile radości i wzruszeń może przynieść czytanie.



Wirtualnie rozmawiała: Julia Domeracka

Artystyczny Lublin

Do napisania tego artykułu zainspirował mnie filmik na YouTube autorstwa Podróże Busem Przez Świat. Lublin jest mało znanym miastem, jednak jego infrastruktura, tajemnicze zaułki i romantyczne knajpki nadają nastrój temu miejscu.

Z Lublinem wiąże się legenda o koziołku, który znajduje się w herbie tego miasta. Podczas najazdu Tatarów, grupa lubelskich dzieci uciekła do wąwozu, jednak nie zabrała ze sobą jedzenia. Okazało się, że w wąwozie znalazła się koza, która wykarmiła głodne dzieci. Gdy dzieci dorosły, zbudowały miasto i poprosiły króla o nadanie praw miejskich Lublinowi. Król, zachwycony opowieściami o koziołku, nakazał, aby herbem Lublina została koza. Pierwszym punktem wycieczki powinna być Brama Krakowska, w której mieści się Muzeum Historii Miasta Lublin. Nieopodal bramy widnieje piękny i kolorowy mural, który przedstawia Lublin w 1618 roku. Warto też udać się na Stare Miasto, które emanuje spokojem i przede wszystkim kreatywnością. Sercem Starego Miasta jest Kaplica św. Trójcy, która znajduje się na dziedzińcu zamkowym. W latach 1823-1826 kościół stał się kaplicą więzienną, przez co budynek został otynkowany. Dopiero w 1897 roku Józef Smoliński odkrył fragmenty XV – wiecznych fresków. Obecnie kaplica przyciąga uwagę swoimi bezcennymi freskami bizantyjsko-ruskimi (zamówionymi przez króla Władysława Jagiełłę). Malowidła przedstawiają sceny z życia Chrystusa. W Lublinie mieszczą się również romantyczne kamienice. Trzy z nich krótko opiszę.

- Kamienica ze zdjęciami – okna starych kamienic wieńczą czarno-białe fotografie, które ukazują mieszkańców Lublina z okresu międzywojennego.

- Kamienica Andrzeja Kota – budynek zdobią malunki kotów, które symbolizują lubelskiego artystę Andrzeja Kota.
- Kamienica z czarcią łapą – podczas pewnego procesu w Trybunale Koronnym bogaty magnat spierał się z biedną wdową. Oczywiście sprawę wygrał bogacz, natomiast kobieta krzyknęła: „Gdyby diabli sądzili wydaliby sprawiedliwszy wyrok!”. Tej samej nocy w Trybunale spotkały się diabły, wydały wyrok i zapieczętowały go łapą, która pozostawiła ślad w stole. Stół z odcisniętą łapą do dziś stoi w muzeum na zamku. Muszę was także ostrzec przed Kamieniem Katowskim. W żadnym wypadku go nie dotykajcie, gdyż przynosi pecha.

Przy ulicy Królewskiej 17 znajduje się Dom Słów, którego podwórko co roku zmienia się w świat dziecięcej wyobraźni i książkowych przygód. Podwórko było już światem z Krainy Oz, Alicji w Krainie Czarów, Piotrusia Pana, Pinokia, Muminków oraz Małego Księcia. Z miastem Lublin jest związana współczesna poetka – Julia Hartwig. To tutaj można zobaczyć jej wiersze spisane na ścianach budynków, a także na schodach. Po zwiedzaniu miasta należy udać się na posiłek. Będąc w Lublinie trzeba posmakować tradycyjnych cebularzy – jest to drożdżowe ciasto wypełnione nadzieniem cebulowym z makiem. Warto też pójść do restauracji Mandragora, która słynie z żydowskiej kuchni. Lublin odznacza się również z festiwali, które charakteryzują się niepowtarzalną atmosferą. Wśród tych wydarzeń wyróżniamy: Jarmark Jagielloński, Carnaval Sztukmistrzów (magiczne spektakle i festiwal chodzenia po taśmie), Lublin Jazz Festiwal, Lubelski Festiwal Filmowy. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Lublin, mimo że nie jest popularny, chwyta swoim urokiem za serce. Tylko tutaj możemy odczuć spokój i zaznać łączności świata współczesnego z dawnym. Lublin to kreatywnie ozdobione kamienice; poezja, którą znajdziemy prawie w każdym zaułku; niesamowita kuchnia oraz niezwykle wydarzenia kulturalne.

Klaudia Faffek kl. 2d

Sekcja Filmowa—The Young Pope

Scenariusz i reżyseria: Paolo Sorrentino

Gatunek: dramat

Liczba odcinków: 10

Serial „Młody Papież” opowiada o pontyfikacie Lenny’ego Belardo, czterdziestoletniego amerykańskiego biskupa, który został papieżem zaraz po Janie Pawle II i sam przyjął imię Piusa XIII. Jak mówi sam tytuł, jego wiek znacznie wyróżnia go spośród kardynałów w podeszłym wieku, ale nie jest to jedyna rzecz, która czyni go wyjątkowym. Jako papież nieustannie szokuje wszystkich chrześcijan na całym świecie i nie tylko ich. Podczas swojej pierwszej homilii ukrył swoje oblicze oraz celowo zdołał zgorszyć wszystkich wiernych swoimi poglądami. Ze swojej władzy korzysta bez skrępowań czy zawahania. Podejmuje wiele radykalnych decyzji, których nie umiał podjąć rządzący z jego poprzedników. Sam o sobie mówi bardziej jako o „polityku” lub „artyście”. Jest niezwykle tajemniczy dla otoczenia, ale także i dla widza. W wielu momentach widzimy go w stanie zwątpienia nie tylko w siebie samego, ale także i w swoją wiarę i samo

istnienie Boga. Postać Lennego jest niezwykle skomplikowana do opisanie. Dla wielu ludzi wydaje się tyranem i najgorszym, co mogło przytrafić się Kościołowi, a tylko nieliczni widzą w nim świętego.

Oprawa wizualna serialu zniwala przy każdej scenie. Talent jest widoczny w każdym z aktorów, co objawia się w każdej z ukazanych emocji. Muzyka zarówno wykorzystana jak i skomponowana dla serialu tylko uwydatnia już i tak wspaniale zakreśloną walory tego dzieła.

Serial ten ma wyjątkowe miejsce w moim sercu. Należy on do niewielu, w których po skończeniu odcinka miałem tylko jeszcze większą ochotę na obejrzenia następnego, jak i tych, które w ogóle obejrzałem do końca (oglądanie seriali przychodzi mi z trudem). Uważam, że „Młodu Papież” jest jak najbardziej godny polecenia bez względu na wiarę. Warto wspomnieć, że posiada także drugi sezon kontynuujący historię pod tytułem „The New Pope” („Nowy Papież”).

Dostępne na: HBO GO

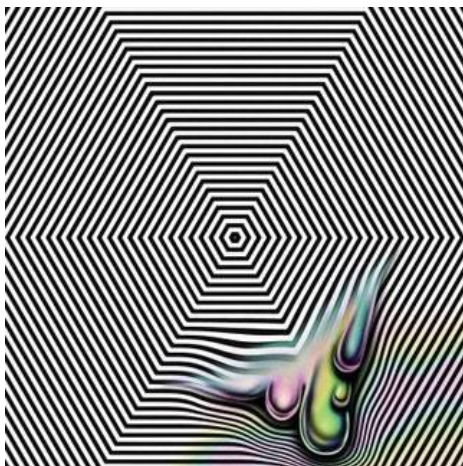
Mieszko Reszka

Magic Oneohtrix Point Never

Styl Daniela Lopatina zmienił się bardzo od poprzedniego albumu, o którym napisałem recenzję. Jego muzyka dalej jest dosyć eksperymentalna, ale zatraciła tego trochę w porównaniu do jego starszej muzyki. Nie jest to minusem, w końcu każdy jego nowy album jest inny, ten także, czuć jednak, że wraz ze wzrostem popularności OPN mniej eksperymentuje niż parę lat temu.

Album się zaczyna krótkim 20 sekundowym wstępem, "Cross Talk I". Przechodzi on dosyć płynnie w "Auto & Allo", w którym czuć już dosyć duże zmiany, utwór jest z gatunku pop, zachowując małą ilość tego, co wydawało się dziwne w jego muzyce. Ponownie nie jest to minus. Słucha się dobrze, jest to jednak duża zmiana. "Cross Talk II" to krótki przerywnik będący wprowadzeniem do "I Don't Love Me Anymore", w którym czuć już trochę starego stylu OPN, połączonego z nowościami, jak na przykład elementami popu. Kolejny kawałek to nawiązanie do jednego z jego najstarszych albumów, czyli "Bow Ecco". Nawiązuje on nazwą i sonicznie do "Eccojams Vol. 1", pradziada gatunku vaporwave. "The Weather Channel" to ambientowy kawałek, czego w sumie się nie spodziewałem po poprzednikach.

Ponownie łączy on trochę nowości ze starymi przyzwyczajeniami. "No Nightmares" należy w pełni do gatunku pop, jest to dosyć przyjemna piosenka z dosyć dużym naciskiem na syntezator. "Cross Talk III" to kolejny przerywnik, trwa on zaledwie 10 sekund i jest wstępem do "Tales From The Trash Stratum", który jest prawdopodobnie najdziwniejszym utworem na całej liście.



Łączy on elementy poprzednich przerywników z ambientem i bardzo dziwnymi dźwiękami, co tworzy naprawdę świetną atmosferę praktycznie jak z innego świata. "Answering Machine", to tym razem bardziej zakończenie poprzedniego utworu niż wstęp do następnego, a odczucie mam takie przez nagłe urwanie się dźwięku pod koniec.

“Imago” jest bardzo spokojny, relaksuje słuchacza delikatnym syntezatorem i delikatnymi dźwiękami komputera. “Cross Talk IV / Radio Lonelys” to ostatnia przerwa w albumie i równocześnie najdłuższa. Składa się ona ze skrawków audycji radiowych, pokazanych w bardzo niepokojący sposób poprzez najróżniejsze dźwięki syntezatora, które zniekształcają rozmowy w tle. Jest to jednocześnie przejście do najlepszego popowego utworu na liście, czyli “Lost But Never Alone”. Swoim rytmem wywołuje on uczucie nostalgii, ale równocześnie pokazuje, że przeszłość nie zawsze była taka dobra, jak ją wspominali. Wzmocnione jest to tekstem piosenki opisującym ten problem. “Shifting” i “Wave Idea” różnią się od siebie bardzo, mimo że podchodzą oba pod ten sam gatunek, czyli ponownie ambient. Ten pierwszy jest bardzo agresywny, a drugi spokojny. Ostatni “Nothing’s Special”, jest on połączeniem popu i ambientu, bardzo przyjemnym do tego, idealne zakończenie dla tej 47 minutowej przygody.

Daniel Lopatin bardzo zmienił swój styl przez te parę lat. Ten album jest najbardziej przystępny ze wszystkich z jego dyskografii. Przyciągnie to na pewno nowych fanów, starzy zresztą też znajdą tu coś dla siebie. Jest to dobra płyta, nie taka dobra jak jego poprzednie, ale dobra.

Tomasz IIID

TACTICAL ESPIONAGE ACTION
METAL GEARTM
S O L I D

Kiedy w wielu domach pojawiła się już konsola Playstation, wyszła na nią gra, która miała zdefiniować cały gatunek skradanek 3d. Było to Metal Gear Solid.

Fabula

Podczas treningu na Shadow Moses, odległej wyspie na Alasce, Foxhound zbuntowało się przeciwko Stanom Zjednoczonym i zażądało ciała Big Bossa, które poprzez terapię genową można było wykorzystać do stworzenia super żołnierzy. Buntownicy grozili użyciem Metal Gear REXA, jeżeli ich warunki nie zostaną spełnione. Wiedząc, że bezpieczeństwo całego świata jest zagrożone, postanowiono wezwać ponownie Solid Snake'a na jego ostatnią misję.

Rozgrywka i Rozwój

Pomimo przejścia w 3d, rozgrywka w Metal Gear Solid pozostaje podobna do tej z Metal Gear 2. Należy przedostawać się przez różne lokacje nie dając się przy tym zauważyć. Wywołanie alarmu przywołuje strażników w nasze miejsce i aby się ich pozbyć, należy schować się lub ich pokonać. Aby pozostać niezauważonym, możemy wykorzystać otoczenie, czołganie się, kucanie, wywoływanie dźwięku, aby rozproszyć przeciwnika oraz chowanie się wewnątrz pudełka.

Otrzymujemy również dostęp do kamery z oczu bohatera, która pozwala przyrzeć się różnym obiektom. Nacisk gry na pozostanie w ukryciu wywołany jest przez nikłe szanse przeżycia walki z dużą ilością wrogów. Po raz pierwszy w serii gracze mogą wziąć udział w misjach VR, gdzie mogą ćwiczyć użycie broni i skradanie się. Ukończenie gry pokazuje kilka różnych statystyk ukazujących naszą wydajność i przypisuje nam tytuł na jej podstawie, zazwyczaj nazwę jakiegoś zwierzęcia.

Przy produkcji wykorzystano budowle z lego i zabawkowe figurki, co pozwoliło również zobaczyć, jak gra będzie prezentować się z widoku w pierwszej osobie. Hideo preferował pracę w małej drużynie, aby mógł każdego poznać, wiedzieć, nad czym pracuje i czy jest chory lub niezadowolony.

Kojima zdecydował się zmienić nazwę gry na Metal Gear Solid ze względu na małą znajomość dwóch poprzednich części poza Japonią. Z początku planował zrobić remake pierwszej części, ale później zdecydował się na sequel. Solid w nazwie miało kilka znaczeń:

- Odnosi się do samego Solid Snake'a
- Zaznacza użycie grafiki 3d
- Nawiązuje do rywalizacji z firmą Square.

Odbiór

Metal Gear Solid okazało się ogromnym sukcesem. Sprzedano ponad 6 milionów kopii na całym świecie i była to najczęściej wypożyczana gra w Zjednoczonym Królestwie. Użytkownicy i krytycy z GamePro dali średnią ocenę 4.8 na 5. Jednakże niektórzy krytykowali częstotliwość wyświetlania klatek. GameSpot również skrytykował przerywniki, w których otrzymujemy porady od naszej drużyny.

IGN powiedziało, że MGS jest bliżej perfekcji od jakiegokolwiek innej gry akcji dostępnej na PlayStation.

Marek Grubiński 2Bg

Kosmetyczne ABC

Witajcie! Zapraszam na kontynuację mojego cyklu o makijażu, a bohaterką tego miesiąca jest... szminka! Stanowi ona nieodłączny element stylizacji, wyróżniając umalowaną osobę z tłumu i podkreślając jej charakter. Tak jak każdy kosmetyk, pomadki ewoluowały na przestrzeni stuleci, a nawet tysiącleci!

Historycy uważają, że szminka może mieć nawet 5000 lat. W dawnej Mezopotamii usta zdobiono sproszkowanymi kamieniami szlachetnymi. Podobnie w Atenach, gdzie około III wieku p.n.e. kobiety posługiwały się białą szminką zawierającą biel ołowiową. Z kolei Rzymianki malowały się czerwonym tlenkiem ołowiu (minia - Pb3O4). w starożytnym Egipcie natomiast używano fioletowej pomadki, która zawierała dużą ilość jodu i bromu. Poprzez umiejętne stosowanie kobiety mogły nią zabić „ukochanego” – nazywano to "pocałunkiem śmierci."

Nowoczesna szminka powstała najprawdopodobniej w 1884 roku w Paryżu. Francuscy perfumiarze zaprezentowali pałeczkę przeznaczoną do malowania ust przypominającą błyszczący zamkniętą w jedwabnym opakowaniu, w jej składzie znaleźć można było koszenilę i olej rycynowy, a także tłuszcz z jelenia. Większość Francuzek pokochała ten specyfik, który od początku XX wieku na stałe wszedł do kanonu

modowego na całym świecie. Za sprawą Elizabeth Arden, która rozdawała kobietom pomadki, czerwień na ustach stała się symbolem kobiet walczących o swoje prawa – sufrażystek i kobiecej niezależności. Niedługo potem, w 1915 roku, Amerykanin Maurice Levy skonstruował dla firmy Guerlain szminkę w postaci utwardzonego sztyftu o wysokości 5 cm, wysuwanego za pomocą dzwignienki zamontowanej w obudowie. W okresie międzywojennym, ponownie powstały pomadki barwiące usta na ...czarno czy niebiesko, tym razem aktorki kina niemego używały ich, aby dać iluzję wyrazistych czerwonych ust na czarno-białym ekranie!

Współcześnie, dla uhonorowania znaczenia tego kosmetyku, co roku, 29 lipca, obchodzimy Międzynarodowy Dzień Szminki. Ostatnio, w trakcie jesiennego **Strajku Kobiet**, mogliśmy też ponownie obserwować wykorzystanie czerwieni na ustach, jako manifestację niezależności kobiet.

A teraz przyszedł czas na przedstawienie aktualnych trendów:

- **błyszczycy wracają do łask!** - zarówno w mediach społecznościowych, jak i sklepach, znajdziemy liczne kolekcje tych kosmetyków, nadające efekt szklanych ust, inspirowane latami 1990 i 2000.
- „**kim possible lips**” – sposób malowania ust nawiązujący do kreskówki „Kim Kolwiek” (ang. „Kim Possible”), polegający na podkreślaniu wyrazistym odcieniem tylko górnej wargi.
- **gradient lips** – trend, który przeszedł z kultury koreańskiej, nakładanie szminek lub tintów na centralną część ust, aby stworzyć gradient od środka do krańców ust, bez podkreślania ich konturu
- **połączenie - ciemna konturówka + jasny błyszczycy**
- **wydłużanie kącików ust** – dające efekt ich powiększenia i iluzję uśmiechu

W tym miesiącu polecam wam makijażystkę Karolinę Zientek i jej serię o historii makijażu na jej kanale na Youtube – ClassyKa, zwłaszcza odcinek o makijażu do telewizji czarno-białej.

Buziaki, AR

Bill and Melinda Gates Foundation – czyli charytatywna działalność założyciela Microsoft'u.

„Jestem optymistą. To najważniejsze w mojej wizji świata. Jestem jednak niecierpliwym optymistą.”

William Gates urodził się 28 października 1955 roku w Seattle. Od dziecka wyróżniał się umiejętnościami w matematyce i naukach ścisłych. W wieku 13 lat trafił do Lakeside School, prestiżowego liceum w jego rodzinnym mieście. Bill w wieku 14 lat potrafił programować w kilku językach, został zatrudniony w firmie Computer Center Corporation, by wyszukiwać błędy w oprogramowaniu oraz wraz z kolegą stworzył urządzenie do pomiaru ruchu ulicznego.

W 1975 roku Gates i Allen założyli spółkę „Micro-soft”, która w 1976 roku zmieniła nazwę na „Microsoft” i została zarejestrowana w Urzędzie Patentów i Znaków Towarowych USA. Od założenia firmy do 2006 roku Gates miał decydujący głos w strategii biznesowej firmy, wycofał się z pełnionej funkcji, na rzecz działalności filantropijnej.

Bill & Melinda Gates Foundation to fundacja założona w styczniu 2000 roku przez Melindę i Billa Gates'ów przez połączenie Gates Learning Foundation i William H. Gates Foundation. Organizacja zajmuje się głównie zapobieganiem AIDS, walką z chorobami nękającymi Trzeci Świat czy

sponsorowaniem stypendiów dla studentów. Gates zajmuje się również zapewnieniem wyżywienia i podniesieniem standardu jednej z najuboższych wiosek, która była niegdyś bez środków do życia. Fundacja prowadzi 3 wielkie programy: Global Development Program, Global Health Program oraz U.S. Program. Fundację wspiera m.in. Warren Buffett, amerykański inwestor, który planuje przekazać 99% swojego majątku na cele charytatywne, w tym na fundację Gates'ów.

Jednym z największych sukcesów fundacji Billa i Melindy Gates'ów jest zakończenie epidemii wirusa polio w Afryce. Od 1996 roku WHO starało się wyeliminować występowanie nowych przypadków choroby Heinego-Medina. Przełomowe okazały się zsynchronizowane kampanie szczepień, w ramach których w 2000 roku w 17 krajach objętych szczepieniami zaszczepiono 76 milionów dzieci. W kolejnym okresie – latach 2008-2010 zaszczepiono 85 milionów najmłodszych. Fundacja finansowała produkcję i dystrybucję szczepionek. Jedynymi krajami, w których do teraz notuje się zachorowania na chorobę Heinego-Medina są Pakistan i Afganistan, gdzie w roku 2019 zanotowano 143 zakażenia wirusem poliomyelitis. Zespoły lekarzy, którzy są wysyłani do krajów objętych szczepieniami współpracują z lokalną władzą, starając się przy tym zrozumieć różnice polityczne, etyczne, religijne czy społeczne, powodujące strach przed wakcyną.

Bill Gates skomentował w 2011 roku w wywiadzie dla CNN działalność ruchów antyszczepionkowych: „To całkowite kłamstwo, które zabiło tysiące dzieci.

Dlatego, że matki, które w nie uwierzyły, nie zgodziły się podać swoim dzieciom szczepionki na krztusiec ani na odrę, i dziś te dzieci nie żyją. W ten sposób ci, którzy angażują się w propagandę przeciw szczepieniom, przyczynili

się od ich śmierci. To bardzo smutne, bo szczepionki są ogromnie ważne.”

Dodatkowo, fundacja przeznaczyła 287 mln USD na różne badania nad HIV i AIDS. Pieniądze zostały podzielone między 16 różnymi grupami badawczymi na świecie pod warunkiem, iż grupy te będą dzieliły się między sobą rezultatami badań, a także przekazała 30 mln USD na rzecz Departamentu Światowego Zdrowia Uniwersytetu Waszyngtońskiego w Seattle. Dotacja ma za zadanie wesprzeć m.in. edukację oraz światowe zdrowie. Prowadzone są także badania mające na celu poprawę dostępności do wyższego wykształcenia na świecie oraz angażuje się w Children’s Vaccine Program, który jest realizowany przez Program for Appriopriate Technology in Health. 9 grudnia 2003 roku uzyskał on wsparcie Fundacji w wysokości 27 mln USD jako pomoc w szczepieniu przeciwko zapaleniu mózgu typu B.

Bill Gates rozumie problemy całego świata i stara się im zapobiegać. Jako jeden z nielicznych miliarderów przeznaczają tak dużą część swojego majątku na cele charytatywne. To człowiek o wielkim umyśle i wielkim sercu. Jego działalność stanowi swojego rodzaju przykład dla innych zamożnych ludzi świata, dzięki niemu, wielu decyduje się na rozpoczęcie działalności filantropijnej.

Alicja Tomaszewska z klasy IIcG

Źródła:

spidersweb.pl - „Afryka uznana za wolną od polio. Bill Gates tryumfuje.”
gatesfoundation.org - „What we do – Polio – Strategy overview”
„What we do – HIV – Strategy overview”
Netflix - „W głowie Billa Gates'a”
szczepienia.pzh.gov.pl - Szczepionka przeciw poliomyelitis

wikipedia.org – Bill Gates ; Bill & Melinda Gates Foundation ;
choroba Heinego Medina ; Warren Buffett
Lisa Rogak - „Bill Gates o sobie i o świecie”

Dziwny jest ten sezon

Pandemia koronawirusa nie odpuszcza i z biegiem czasu we wszystkich państwach zamykane są kolejne elementy gospodarki. Sport, mimo że bez kibiców na stadionach, to jednak trzyma się całkiem nieźle. Co ciekawego wydarzyło się w nim w ostatnim czasie?

Prawdziwą sinusoidą są nastroje kibiców Realu Madryt. Zaczęło się nieźle, od wygranego 3-1 El Clasico z pogrążoną w głębokim kryzysie FC Barceloną. Klub z Katalonii, po sierpniowej przegranej 2-8 w ćwierćfinałowym spotkaniu Ligi Mistrzów z Bayernem Monachium, miała czekać prawdziwa rewolucja. Szybko okazało się jednak, że zamiast największej w historii drużyny stanie się najśmieszniejszą, gdyż z powodu braku pieniędzy Barca musiała oddawać piłkarzy praktycznie za darmo. Trzy dni po porażce z Realem, główny twórca tego bałaganu i idol wszystkich kibiców Realu- prezes Barcelony Josep Maria Bartomeu podał się do dymisji. Bartuś, będziemy tęsknić! 3 listopada walczący o życie w Lidze Mistrzów Real szczęśliwie pokonuje Inter Mediolan i wraca do walki o wyjście z grupy. Cztery dni później w lidze Królewscy jadą do Valencii, gdzie przegrywają 4-1. Nie byłoby w tym nic specjalnego, gdyby nie fakt, że trzy z czterech bramek zostały zdobyte z rzutów karnych po przewinieniach trzech z czterech obrońców. Żeby było ciekawie, czwarty obrońca strzelił dla Valencii czwartą bramkę. Samobójczą.

Dodatkowo coraz głośniej mówi się o odejściu kapitana i żywej legendy klubu Sergio Ramosa i jego przeprowadzce do Paryża, a bez niego gra defensywna mistrzów Hiszpanii, lekko mówiąc, nie powala.

Przenosimy się na Wyspy, bo tam, oprócz pandemii koronawirusa, panuje również pandemia kontuzji. Najbardziej poszkodowany jest zespół mistrza Anglii- Liverpool. Zaczęło się jeszcze w październiku, gdy w jednym meczu urazu doznali Virgil van Dijk i Thiago Alcantara. Tego pierwszego zobaczymy na boisku dopiero w kwietniu. Potem z gry wypadali kolejni obrońcy: Joe Gomez, Trent Alexander-Arnold oraz Andrew Robertson. Sytuacja bloku defensywnego The Reds jest nie do pozazdroszczenia. Po ośmiu kolejkach liderem jest sensacyjny mistrz Anglii z sezonu 2015/16- Leicester City. W tabeli na miejscach 12-15 znajdują się ekipy West Hamu United, Newcastle United, Manchesteru United i Leeds, dla odmiany, United. Widać, że drużyny zbyt dosłownie wzięły to „zjednoczenie”.

Co słyhać na polskim podwórku? Aktualnie, nie wiadomo, kto gra gorzej: polskie kluby czy polska reprezentacja. Myślę, że jeszcze dwa lata temu nikt nie miałby problemu z odpowiedzią na to pytanie, ale w tym sezonie drużyna Lecha Poznań zakwalifikowała się do Ligi Europy. Mimo skądnej gry, wicemistrz Polski poniósł dwie porażki, ale ostatni mecz ze Standardem Liege zakończył się zwycięstwem 3-1. W lidze natomiast wyniki Lecha nie powalają. W ośmiu meczach zdobyli zaledwie dziewięć punktów i znajdują się na dwunastym miejscu w tabeli. 8 listopada Kolejorz przyjechał do Warszawy, by zagrać z Legią. Jeżeli któregoś z poznańskich fanów interesowała trybuna Żyleta,

na której się „nie siedzi, tylko się stoi i się kibicuje”, za 35 złotych to, niestety, musiał obejść się smakiem, bo mecze odbywają się bez udziału kibiców. Standardowo, Legia wygrała ten mecz 2-1 po bramce strzelonej w doliczonym czasie gry. I tak to się żyje w tej Polsce. Napisałbym coś jeszcze o grze grudziądzkiej Olimpii, ale chyba informacja o tym, że ostatni domowy mecz, który wygrała, miał miejsce w 2019 roku wystarczy.

Życia w Polsce na pewno nie ułatwia reprezentacja i jej wspaniały trener Jerzy Brzęczek. Nastroje po październikowym zgrupowaniu były całkiem niezłe. Wygraliśmy spotkania z Finlandią i Bośnią i Hercegowiną. Listopadowa przerwa reprezentacyjna miała jednak troszeczkę trudniejszych rywali. Na początek, zagramy towarzyski mecz z Ukrainą, w którym goście grali w piłkę i budowali akcje, a my strzeliliśmy dwie bramki. „Dawajcie nam tych Włochów” - wołali kibice. No to dali. Zaryzykuję stwierdzenie, że pierwsza połowa tego spotkania była najslabszą połową naszej reprezentacji w XXI wieku. Weszliśmy dokładnie 0 (słownie: zero) razy z piłką w pole karne Włochów. W 46 minucie na boisku pojawił się Jacek Góralski, który w 77 minucie opuścił je z czerwoną kartką. Po 92 minutach gry sędzia zakończył męki Polaków. Nasza reprezentacja oddała w tym spotkaniu 0 (słownie: zero) strzałów celnych na bramkę rywali. Oni mieli ich całkiem sporo, wykorzystali jedynie dwa. Do historii przeszedł za to pomeczowy wywiad Roberta Lewandowskiego, w którym, po usłyszeniu pytania o plan na grę, uśmiechał się przez osiem sekund, po czym stwierdził, że planem na grę była walka o piłkę. Panie Jurku, muszę przyznać, bardzo ambitny plan. Niestety, Włochów nie zaskoczył.

Gra kadry wygląda naprawdę kiepsko, a w czerwcu rozpocznie się Euro 2020 w 2021 roku. Obawiam się, że jedyną opcją na osiągnięcie czegokolwiek poza pogromem od Hiszpanii jest pożegnanie się z obecnym selekcjonerem. Panie Jurku, dziękujemy za te wspaniałe dwa lata, oby nigdy więcej się nie powtórzyły.

Kacper Cholewiński

Śniadaniowe szaleństwo

Witajcie w kolejnym numerze gazetki! Listopad już prawie za nami, dni stają się coraz krótsze, a słońce pojawia się na niebie coraz później. Przez półmrok panujący, kiedy wstajemy, wielu z nas, może odczuwać poranny brak chęci do wszelakich aktywności, w tym do gotowania śniadań. W związku z tym, w bieżącym miesiącu, postawiłam na naprawdę banalne w wykonaniu przepisy na pasty kanapkowe. Ich dodatkowym atutem jest to, że możecie je zrobić wcześniej, przechować przez pewien czas w lodówce i wykorzystać, kiedy przyjdzie Wam ochota na pyszne kanapki.

Pasta fasolowa ze szczypiorkiem i rzodkiewką:

Składniki: Przygotowanie:

- 1/2 puszki fasoli Rozgnieć fasolę z oliwą, przyprawami i - 3-4 rzodkiewki sokiem z cytryny. Pokrój drobno warzywa - szczypiorek i wymieszaj je z fasolą. - pół średniego ogórka (około 50g)
- łyżka oliwy
- sok z cytryny, sól, pieprz

Pasta z białej fasoli z suszonymi pomidorami:

Składniki: Przygotowanie:

- puszka białej fasoli Odsącz i przepłucz fasolę na sitku. -
- 6-7szt. pomidorów suszonych z oleju Zblenduj ją z pomidorami. Dodaj (lub suszonych na słońcu i 1,5 łyżki oleju) posiekane orzechy. - opcjonalnie: 20-30g orzechów włoskich

Hummus:

Składniki: Przygotowanie:

- 300g ciecierzycy (z puszki lub ugotowanej) Zblenduj wszystkie składniki. - 2 kopiaste łyżki tahini (pasty sezamowej) Opcjonalnie dolej trochę wody. - 3 łyżki oliwy
- ząbek czosnku
- pół łyżeczki kuminu (kminu rzymskiego)
- 2 łyżki soku z cytryny, sól

Smacznego!
Wiktoria

II LO Im. Króla Jana III Sobieskiego

Ul. Marcinkowskiego 10
86-300 Grudziądz
tel./ fax (0-56) 462-22-65

e - mail:
dyrektor@lo2.grudziadz.pl

II LO

Zapraszamy na stronę
www.lo2.grudziadz.com.pl

Redakcja: Ala Tomaszewska, Ala Karwowska, Marcelina Kostrzewska, Weronika Sikorska, Marta Aniszewska, Zuzia Plutowska, Matylda Wieczorek, Julia Domeracka, Klaudia Faffek, Mieszko Reszka, Tomek Szewa, Marek Grubiński, Asia Rusak, Kacper Cholewiński, Wiktoria Dzwonkowska

Opiekun: p. prof. Katarzyna Bartos

Okładka: Julia Burkacka

Skład komputerowy: Asia Rusak, Magda Gralak